Nr 9 Poniedziałek 11 (24) stycznja 1910 r. **Rok V**

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Proreźna 13, Telefon 2464. Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Proreźna 9, Tel. 1572

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8. Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	miesięcz.	kwart.	pół	
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6—	12 —
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	1.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych*).

W sprawie szkół polskich.

Warszawa.—Kurator warszawskiego okręgu naukowego otrzymał z ministerstwa oświaty z Petersburga polecenie złożenia sprawozdania o postępach w języku rosyjskim wychowańców szkół polskich.

Ruch antyalkoholiczny w Królestwie.

Warszawa.—W wielu gminach gubernii kieleckiej i radomskiej zgromadzenia gminne uchwaliły zamknięcie sklepów monopolowych.

Zamknięcie „Jedności".

Łódź.—Piotrkowska komisya gubernialna do spraw związków i stowarzyszeń nakazała zamknięcie siedziby głównej w Łodzi i 8 oddziałów w gubernii związku zawodowego robotników przemysłu włóknistego „Jedność". Związek liczył obecnie 4,000 członków.

Aresztowania i rewizye w Warszawie.

Warszawa. — W Warszawie dokonano wczoraj licznych aresztowań. Zrewidowano lokale dziennika „Wiadomości Codzienne" i organu polskich związków zawodowych „Życie robotnicze".

Na wystawę odeską.

Częstochowa. — Wysłano już do Odesy osiem pawilonów z wystawy częstochowskiej. W pawilonach tych umieszczą swoje okazy na tegorocznej wystawie w Odesie wystawcy polscy.

Narady w sprawie emigracyi.

Warszawa. — Na mające się odbyć w Petersburgu narady w sprawie emigracyi wyjechali z Warszawy b. poseł Bojanowicz i publicysta Ludwik Włodek.

Sprawa Pietrowa.

Petersburg. — Okazało się, że Pietrow nie był w służbie ochrany i że przyniósł dynamit, tak, że Karpow nic o tem nie wiedział.

Petersburg.—Krążą pogłoski, że skarga kasacyjna Pietrowa nie została przyjęta.

W sprawie aresztowania delegatów zjazdu antyalkoholicznego.

Petersburg — Według źródeł urzędowych 18 delegatów na zjazd antyalkoholiczny zostało aresztowanych nie za udział w pomienionym zjeździe, lecz za przygotowywanie na 9 stycznia mityngów i za utrzymywanie stosunków z centralnem biurem związków zawodowych.

Echa zjazdu antyalkoholicznego.

Petersburg. — Z powodu zjazdu antyalkoholicznego „Graždanin" pisze, że łatwo jest zamknąć zjazd, również łatwo zamknąć robotnikom usta, ale daleko bardziej wskazanem jest otworzyć drogę do oglądania ziszczenia się ich marzeń; zmieniony nastrój, jaki to wywoła daleko skuteczniej zamknie robotnikom usta, niż zarządzenia policyjne.

„Rossija" poruszając jeszcze raz kwestyę zjazdu antyalkoholicznego, wypowiada pod adresem „działaczów zakulisowych" przestrogę, że lepiejby było, gdyby zaprzestali raz na zawsze afer politycznych tego rodzaju. „Rossija" dodaje, że mówi to, aby nikt potem nie mógł zarzucić, że nie uprzedzono ich.

Agencya Petersburska.

Petersburg. — Na stanowisko dyrektora Petersburskiej Agencyi Telegraficznej mianowany został cenzor dramatyczny, Lamkert.

Hr. Tołstoj o Dumie.

Petersburg.—Współpracownik „Figaro" rozmawiał z hr. Tołstojem o Dumie. Hr. Tołstoj miał powiedzieć, że Duma jest zjawiskiem dodatniem, bo aczkolwiek realnych wyników pracy jej jest mało, jednak dzięki jej idea reprezentacyi narodowej tryumfuje w Rosyi.

Nadużycia intendentury.

Petersburg.—Z rozporządzenia senatora Garina wzięte zostały do rewizyi księgi składów umundurowania w Dźwińsku. Wykryte zostały malwersacye.

Różne.

Petersburg. — „Now. Wr." donosi, że aresztowany został robotnik Siensicki, prezes T-wa „Źródło światła i wiedzy".

Petersburg.—Prusakow, znany ze swych rewelacyi o Dubrowinie, wydał książkę p. t. „Kto zabił Hercensztejna?" Żadnych nowych faktów autor w swej książce nie podaje.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Wybory w Anglii.

Londyn.—Wybrano dotychczas 218 unionistów, 185 liberałów. 33 *labour party* oraz 67 nacyonalistów. Unioniści zyskali 101 mandatów, liberali 13 i *labour party*—1.

Neutralizacya kolei Wschodnio Chińskiej.

Paryż. — Francuska opinia publiczna z uznaniem przyjęła odpowiedź rosyjską na propozycyę amerykańską.

„Temps", oświadczając, że rząd francuski, tak samo jak angielski, postanowił stosować swe postępowanie do odpowiedzi Rosyi i Japonii, nadmienia, że Rosya nie może zrzec się ostatecznie rezultatów swych usiłowań we wschodniej Azyi. Rachuby na pomniejszenie wpływu japońskiego zapomocą umiędzynarodowienia kolei mandżurskiej, nie mogą być decydujące, wobec dążenia Rosyi do ostatecznej zgody i nawiązania stosunków przyjacielskich z Japonią.

Berlin. — Otrzymano tutaj wiadomość telegraficzną, że, według informacyi, pochodzących z nowojorskich sfer bankowych, przyszło do porozumienia w sprawie kolei Chańkou-Syczuan. Zaciągnięta będzie wkrótce pożyczka w ilości 30 mil. dolarów. Obligacye zrealizowane będą w Anglii, Niemczech, Francyi i Stanach Zjednoczonych.

Berlińskie sfery bankowe traktują tę wiadomość z niedowierzaniem.

Tokio.—Jednocześnie z wręczeniem odpowiedzi na propozycyę amerykańską o neutralizacyi, cesarz wydał ukaz o pozwoleniu kolei Południowo-Mandżurskiej zaciągnięcia pożyczki w wysokości dwakroć przewyższającej włożony kapitał, ale nie przekraczającej ogólnej sumy kapitału.

Kolej z kapitałem, wynoszącym 200 mil. jen, z których wydano 125 mil., może pożyczyć jeszcze 200. Komunikują, że 40 mil. jen asygnowane będą natychmiast w celu rozszerzenia linii Anduń-Mukden i polepszenia Portu-Artura, jako wielkiego portu handlowego.

Królewicz serbski Jerzy.

Wiedeń.—Do „Corr. Bureau" telegrafują z Belgradu: „Z rozporządzenia ministra wojny królewicz Jerzy przeniesiony zostanie do Górnego Milanovaca dla pełnienia tam służby wojskowej w 10 ym pułku piechoty; do swych obowiązków służbowych powinien przystąpić w terminie 8-dniowym. Według otrzymanych wiadomości, królewicz postanowił nie wykonywać rozkazu i ma zamiar zrzec się godności oficera, o ile rozkaz nie będzie odwołany.

Obawiają się, że sprawa ta wywoła komplikacye. Obecnie królewicz nie może pełnić swych obowiązków wojskowych, wobec tego, iż ma zranioną prawą rękę. Zabiegi królewicza, w celu uzyskania od króla odwołania rozporządzenia, dotychczas nie odniosły skutku.

Kometa Halley'a.

Helsingfors.—Kometę Halley'a widziano wczoraj wieczorem w Tammerforsie, Wyborgu i Wilmanstrandzie. Światło komety równało się światłu gwiazdy polarnej. Ogon komety zajmował przestrzeń 10 stopni.

Tychwin. — Wczoraj koło godz. 6 ej wieczorem obserwowano nad horyzontem z zachodniej strony kometę Halley'a.

Tsiao Czou. — Onegdaj, o godzinie 6 wieczorem po zachodzie słońca, na zachodniej stronie nieba widoczną była kometa Halley'a.

Tyflis. — W Michajłowie, pow. goryjskiego, podczas strzelaniny zabity został przez strażników terorysta, podejrzany w porwaniu synów trzech tyfliskich bogaczy.

Nowa Buchara. — W stolicy Buchary pomiędzy muzułmanami sunnitami i szyitami drugi dzień toczą się krwawe walki, wynikłe na gruncie religijnym. Są ofiary w ludziach. Zniszczono kilka sklepów perskich. Podżegaczami są studenci sunnici, którzy chodzą tłumnie po ulicach miasta i wyszukują persów oraz urzędników szyitów. Rząd bucharski przedsięwziął energiczne środki w celu przywrócenia porządku.

Melitopol. — W stepie, w pobliżu futoru Ewtejewo, 6 zdziczałych psów owczarskich napadło na 2 dziewczyny, jedną z nich zagryzły na śmierć a następnie rzuciły się na konie, wypadkowo przejeżdżających strażników, którzy pospieszyli na pomoc dziewczynom. Strażnicy zastrzelili 4 psy.

Kaługa. — We wsi Bor, powiatu taruskiego, z sukienki obrazu skradziono kwiat brylantowy, wartości 1,000 rubli.

Groznyj. — O godz. 3 zrana uzbrojeni złoczyńcy dokonali napadu na tutejszy dworzec kolejowy; poraniwszy ciężko 2 strażników, którzy pilnowali kasę, zrabowali 18,000 rubli i zbiegli.

Wiedeń. — Przed kilku dniami „Neue Freie Presse" zaprzeczyła pogłoskom, jakoby cesarz z lekceważeniem traktował na balu dworskim rosyjskiego *attaché* wojennego, Marczenkę, co miało spowodować usunięcie się tegoż z zajmowanego stanowiska. Dzisiaj zaś pisma imię Marczenki łączą ze sprawą zatrudnionego przy arsenale niejakiego Kretzmera, który zamierzał odkryć tajemnicę nowego pocisku działowego cudzoziemcowi. W tym sensie piszą również inne pisma wiedeńskie, jakoteż budapeszteńskie i berlińskie. Wiedeńska „Zeit", podając, że chodzi tu o wykrycie zorganizowanego szpiegostwa, że Kretzmer przyznał się do winy i że ma nastąpić nowe aresztowanie, zamieszcza rozmowę ze Swierbiejewym, który zaprzecza pogłoskom, jakoby wyjazd Marczenki był spowodowany powyższą sprawą. Według informacyi zaczerpniętych z pierwszego źródła, wiadomość o zajściu na balu jest zmyśloną. Marczenko wyjeżdża dn. 10 stycznia do Petersburga na urlop, otrzymany jeszcze w grudniu r. p.

Pekin. — Rząd przedstawił regentowi swój memoryał w sprawie budowy kolei Czindżou Cycykar, której uskutecznienie wymaga zaciągnięcia pożyczki w wysokości 50 mil. łanów.

Belgrad. — Wczoraj o godz. 11 wieczorem królewicz Aleksander wyjechał do Niszu, skąd na zaproszenie króla Ferdynanda, udaje się do Sofii, gdzie będzie do środy. Wizyta królewicza ma charakter prywatny. Królewiczowi w podróży towarzyszą: sekretarz króla, Jankowicz, i dwaj adyutanci.

Paryż. — Woda w Sekwanie wzbiera w dalszym ciągu. Na kilku liniach tramwajowych komunikacya została przerwana. W dzielnicy Oteille kilku domom grozi katastrofa. Z prowincyi nadchodzą trwożne wiadomości.

Berlin.—D. 12 stycznia, w dzień, odbędzie się uroczyste otwarcie wystawy obrazów malarzy francuskich, wieczorem zaś na urządzonej z tego powodu przez posła francuskiego wieczerzy spodziewani są cesarz, cesarzowa, następca tronu z małżonką, niektórzy wielcy książęta, kanclerz, sekretarz stanu von Schön i minister wojny.

Tabris. — Wiadomości o zatonięciu statku parowego na jeziorze Urmijskiem okazały się nieścisłemi. Parowiec odniósł uszkodzenia, ale po naprawieniu znowu rozpoczął kursy.

Madryt.—Wojska, powracające z Maroka, d. 9 stycznia wstąpiły do odświętnie przybranego miasta; tłumy publiczności witały je z entuzyazmem. Przed miastem wojska były witane przez ministra-prezydenta, ministra wojny, gubernatora i burmistrza. Wojsko przedefilowało przed królem, królową i następcą tronu, którzy stali wówczas na balkonie.

Ateny.—W celu zaprzeczenia pogłoskom, jakoby rząd z powodu wydarzeń, związanych ze zwołaniem zgromadzenia narodowego, chcąc wyjaśnić swe stanowisko wobec ligi wojennej, wskazał na warunki, bez przyjęcia których zachowanie przez niego władzy jest utrudnione, — ze sfer miarodajnych oświadczają, że rząd podobnych wystąpień przed ligą wojenną nie robił. Stosunki są normalne. W poniedziałek parlament rozpoczyna swą działalność.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 11 (24) Honoraty P., Hygina P. M.

Jutro 12 (25) Arkadyusza i Modesta M. m.

Wschód słońca godz. 7 m. 48
Zachód słońca godz. 4 m. 36.
Długość dnia godz. 8 m. 48.

— **Z Kasy emerytalnej.** Na ostatniem zebraniu zarządu Kasy emerytalnej, które się odbyło dn. 7 i 8 b. m dyskutowano nad wnioskiem ryczałtowego zabezpieczenia pracowników, należących do jednego zarządu lub organizacyi. Wniosek ten, postawiony przez obecnego na zebraniu inżyniera Józefa Kączkowskiego, po długiej debacie został przyjęty przez zarząd. W myśl jego, osoby pracujące w poszczególnych zarządach i instytucyach, mogą być zabezpieczone ryczałtowo według wprowadzonych specyalnie zniżonych taryf i na warunkach, opracowanych dla każdego poszczególnego wypadku. Przy ubezpieczaniu ma być zachowana jedna zasada, a mianowicie, iż do ubezpieczenia należą wszystkie bez wyjątku osoby, pracujące w danej instytucyi lub organizacyi.

Oprócz tego zarząd uchwalił budżet na r. 1910.

— **Zamiast aresztu grzywna.** Gubernator kijowski wydał nowe postanowienie, którego mocą redaktorowi gazety „Kijewsk. Wiesti", p. L. Radziejowskiemu, skazanemu w swoim czasie za błędnie podaną wiadomość telegraficzną na dwumiesięczny areszt, pozwolono zamiast aresztu złożyć w terminie trzydniowym 200 rb. grzywny. O ile w terminie rzeczonym grzywna wpłaconą nie będzie, ma być niezwłocznie wykonana poprzednia uchwała.

— W SPRAWIE ZAMORDOWANIA Z. POTIJEWSKIEJ. Wczoraj zostało wyjaśnione, iż prawdziwe nazwisko aresztowanego, jako podejrzanego o dokonanie zabójstwa na wyspie Truchanu, Symchy Bermenko, jest Symcha Buncik. Buncik używał nazwiska swego ojczyma, Bermenki, który miał prawo zamieszkiwania w Kijowie, aby w ten sposób uniknąć kary za bezprawne zamieszkiwanie. Poszlaki przeciw Buncikowi są bardzo mgliste; wogóle sprawa wyjaśnienia tego zagadkowego zabójstwa nie posunęła się ani na jeden krok naprzód. Wersye, kursujące po mieście z powodu zabójstwa, po sprawdzeniu, okazały się fałszywemi. Jednak policya śledcza nie traci nadziei na wykrycie przestępcy. Znacznie gorzej przedstawia się sprawa z zabójstwem kobiety na Obołoni, której osobistości dotąd nie zdołano stwierdzić.

— RABUNEK. — Dnia 9 b. m. o godz. 11 w nocy na Szulawce wskoczyli do wagonu tramwajowego zdążającego w stronę miasta dwaj rabusie, z których jeden uzbrojony był w rewolwer, a drugi miał przyprawione wąsy. Korzystając z tego, że w wagonie nikogo, prócz konduktora, nie było, odebrali odeń koło 12 rb. i umknęli.

— SZTUCZKI ZŁODZIEJSKIE. Onegdaj do drukarni Szczastliwcewa (Lwowska 10) wszedł nieznany człowiek w odzieży uniformowej. Obstalował on 1000 biletów wizytowych i prosił aby mu je odesłano wraz z resztą z 25 rubli. Posłano chłopca, który poszedł za nieznajomym do domu Nr 31 przy ul. Lwowskiej. Tu przy drzwiach nieznajomy wziął od chłopca pieniądze (13 rb.) i powiedział, że natychmiast przyniesie mu dwudziestopięciorublówkę. Oczywiście chłopiec nie ujrzał już ani 25 rubli, ani sprytnego «klijenta».

— Do mieszkania p. O. Kryńskiej (Włodzimierska 49) wszedł podczas nieobecności gospodyni w domu złodziej i powiedział służbie, iż jest dobrym znajomym p. Kryńskiej. Służba wpuściła go do salonu, gdzie złodziej przesiedział koło 15 minut, oczekując rzekomo powrotu gospodyni, niedoczekawszy się zaś, wyszedł. Po upływie dwu dni, zauważono kradzież kosztowności wartujących koło 500 rb.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj wieczorem do domu Nr 35 przy ul. Karawajowskiej przyszedł student, Jan Samborski, chcąc odwiedzić zamieszkałych tam swoich znajomych. Samborski był niejco podchmielony. Zadzwoniwszy do mieszkania znajomych, Samborski usiadł w oczekiwaniu otwarcia drzwi na poręczy schodowej. Wtem stracił równowagę i spadł z wysokości jednego piętra na kamienne schody. Upadek był fatalny. Lekarz «Pogotowia» stwierdził natychmiastową śmierć, która nastąpiła wskutek złamania kręgosłupa.

— OBSYPANIE SIĘ ZIEMI. Pod wpływem zapewne złego stanu pogody, w sadybie Nr 10 przy ul. Honczarnej, należącej do p. Kraszewskiej, zwaliła się bryła ziemi koło 100 sążni sześciennych i zaczęła zagrażać całości zabudowań. Wobec tego, policya wydała rozporządzenie, aby mieszkańcy domu p. Kraszewskiej opuścili dom.

— KARA ADMINISTRACYJNA. Na mocy rozporządzenia gubernatora skazany został na trzymiesięczny areszt policyjny Grzegorz Osipow, który stawił opór policyi i wywołał tem zbiegowisko.

— ARESZTOWANIE RABUSIÓW. Onegdaj aresztowano na ul. Prozorowskiej dwu rabusiów, J. Osipowa i L. Ławrentjewa, którzy niedawno zrabowali na placu Troickim 180 rb gotówką i weksel na sumę 500 rubli u kupca Poleszczuka.

— KRADZIEŻE. Onegdaj wieczorem u I. Blucinej, jadącej dorożką z domu na dworzec kolei, skradziono koszyk z rzeczami, wartości 135 rb.

W domu № 14 przy ul. Fabrycznej okradziono na sumę 114 rb. mieszkanie T. Cheinrycha.

U K. Bekłułatowa w domu № 9 przy ul. Frołowskiej skradziono pakę towarów łokciowych wartości 100 rb.

U W. Dmitriewskiego (Turgieniewska 32) skradziono bielizny na sumę 100 rb.; złodziej, Aleksander Prusow, został ujęty.

U S. Zewachy złodziej kieszonkowy skradł portmonetkę z 65 rb. Złodzieja, nazwiskiem Baranenko, aresztowano.

Okradziono: warsztat krawiecki N. Hornera (Kościelna 10), S. Pokrockiego (Zjazd Woznesieński 24), Turzańskiego (Funduklejowska 44). Sprawca tej ostatniej kradzieży sam się oddał w ręce policyi.

Na t. zw. «Tołkuczce» na Padole Antoni Panczuk ukradł u N. Baranki portmonetkę z pieniędzmi. Panczuka aresztowano.

Z giełdy cukrowej.

Usposobienie kryształu kampanii bieżącej mocno przy tendencyi zwyżkowej. Na środkowych stacyach kolei Południowo-Zachodnich notowano go po 4 rb. 17½ — 4 rb. 18 kop. za pud. Świadectwa cesyjne podniosły się do 19 kop. za pud., przy zaofiarowaniu nieznacznem. Zainteresowanie do świadectw przyszłych mniejsze: zaofiarowanie po 50 kop. za pud. Prawa perskie po 40 kop.; finlandzkie po 5½ kop.

Komisya notowań przy giełdzie kijowskiej zarejestrowała na ostatniem posiedzeniu następujące tranzakcye:

1) 50 000 pudów, stacye Monasterzyska, Pobrebyszcze, Oratów po 4 rb. 17½ kop. na styczeń marzec (Halperin — Mirkinowi);

2) 60,000 pudów, stacye Rzewuska po 4 rb. 17½ kop. na styczeń-marzec (Złatopolski — Mirkinowi;

3) 50.000 pudów, stacye Biała Cerkiew, Ustynówka, Kożanka, po 4 rb. 22 kop. (termin zapłaty 28 lutego) na styczeń (Łukscki — towarzystwu Koriukowskiemu);

4) 100.000 pudów, loco rafinerya odeska, po 4 rb. 40 kop. na styczeń-luty (spekulant — towarzystwu Aleksandrowskiemu):

5) 29,700 pudów, stacya Potasz, po 4 rb. 17½ kop. na luty (2 towarzystwo Iwankowskie — Joffemu);

6) 40,500 pudów, stacya Pobrebyszcze po 4 rb. 18 kop. na styczeń-marzec (Josielewicz — Mirkinowi;

7) 25,200 pudów, stacya Pobrebyszcze, po 4 rb. 18 kop. na styczeń luty (towarzystwo Skomorowskie — Josielewiczowi).

8) 30,000 pudów, stacya Wołoczyska lub Wojtowce, po 4 rb. 20 kop., na maj (cukrownia Satanowiecka — kijowskiemu bankowi prywatnemu);

9) 40,000 pudów, stacya Mironówka, po 4 rb. 17½ kop., na luty (cukrownia Mironowiecka — Towarzystwu «Sachar»);

10) 10,000 pudów, stacya Rylsk, po 4 rb. 59 kop., na maj — czerwiec (cukrownia Błahodatyńska — Szweicerowi);

11) 150,000 pudów, stacya Achtyrka, po 4 rb. 18½ kop., na wrzesień — luty 1910/11 r. (cukrownia Czupachowiecka — rafineryi charkowskiej);

12) 60,000 pudów, stacya Browki, po 4 rb. 10 kop., na wrzesień — styczeń 1910/11 r. (A. Tereszczenko — Towarzystwu charkowskiemu).

Świadectwa cesyjne:

13) 50,000 pudów po 17½ kop., na styczeń (Towarzystwo aleksandrowskie — bankowi Międzynarodowemu).

ROZMAITOŚCI.

Walka z paryskim bandytą. Zeszłego tygodnia 24-letni bandyta na jednej z bocznych ulic, łączących się z bulwarem sebastopolskim, sztyletem i strzałami rewolwerowymi ranił ciężko czterech policyantów, którzy go chcieli ująć. Dwóch policyantów umarło, dwóch innych walczy ze śmiercią.

Morderca, olbrzymi mężczyzna, jest wielokrotnie karanym złodziejem i rabusiem. Czyn swój zamierzał on już od dłuższego czasu gdyż w knajpie chwalił się, że wkrótce kogoś zasztyletuje. Kiedy go chciano aresztować, okazało się, że ręce miał owiązane wstęgą, nadzianą szpilkami, tak, że każdy, kto go chciał ująć, musiał się zranić. Po zabiciu dwóch urzędników schronił się morderca do kurytarza czwartorzędnego hoteliku, gdzie między nim, a policyantami, przyszło do krwawej walki. Dopiero po półgodzinnem szamotaniu się, udało się zbrodniarza ująć.

Antonio Fogazzaro. 5)

Daniel Cortis.

TŁÓMACZENIE Z WŁOSKIEGO.

(Z upoważnienia autora).

— O nie, nikt mnie zmuszał! – drzekła porywczo młoda kobieta. Matka może cokolwiek nalegała, lecz ojciec do końca powtarzał: „Pamiętaj, że jesteś wolną! Pamiętaj, że jeszcze masz czas do namysłu!" Zresztą to było zbyteczne, bo nie można utrzymywać, żem dzieckiem wówczas była. Miałam dziewiętnaście lat i znałam trochę życie.

— W takim razie dlaczego mu przyrzekałaś? Przysięgam, że, gdybym był z wami, nigdybym do czegoś podobnego nie dopuścił!

— Och! mój wuju! — odrzekła mu z wyniosłością.

Nie mogła się przed nim uniewinniać i wyznać, że wybór jej padł na pierwszego lepszego, nie z innej przyczyny, jeno z tej, że w domu matki nie podobało jej się wiele rzeczy.

— A teraz — mówiła w uniesieniu cóż się stało gorszego? Mój mąż popełnił omże jakie nowe okropności? Prawdopodobnie prosił cię wuju o trochę pieniędzy. Nie z innego pewnie powodu mama cierpi na melancholię, a ty wuju na konwulsye.

— A do kroćset! — zawołał Lao, zwracając głowę w stronę jakichś fantastycznych istot, sędziów niewidzialnych. – Słyszycie ją?

Podniósł ręce, poczem opuścił je z łoskotem i zakończył:

— Nie mówmy więcej o tem.

Usiadł następnie do fortepianu, jakby te sprawy nic się go nie tyczyły, i mezza voce zagrał jakąś okropnie pospolitą polkę. Grając zrzedził jeszcze:

— Piękne mi wychowanie! Tak, doprawdy!... Trochę twoich pieniędzy, i cóż to jej szkodzi?... Trochę pieniędzy, bah!... Piękne wychowanie! Dalibóg, piękne!...

— Dosyć, dosyć, wujaszku — prosiła Helena. — Jakiż ty dziś trywialny jesteś! Takim cię nigdy nie widziałam.

— Potańcuj sobie, moja droga, potańcuj! — rzekł Lao tonem słodkim. Czyż nie słyszysz, że gram? Co ciebie obchodzić mogą pieniądze? Jesteś szczęśliwa, więc tańcuj!

— Pleciesz niedorzeczności wuju! Chcesz więc, żebym do serca brała sprawy pieniężne?... Skończ z tem nareszcie! Ta twoja muzyka jest ogłupiająca...

Hrabia schwycił raptem oburącz swój taburet i przekręcił go na drugą stronę.

— Tak, ja to wiem — rzekł. — Tymczasem racz mi się wytłómaczyć ze swych powiedzeń. A zatem nic nie masz przeciwko temu, ażeby twój mąż, przegrawszy swoją i twoją fortunę (to was się tylko tyczy) przegrał również i naszą! Ciebie to nie obchodzi wcale, że on tu przybywa udawać pana, że wymaga pieniędzy nie należnych mu wcale, że narzeka na twoje wydatki!...

— Być może — odrzekła zimno Helena.

— Przytem, grozi odesłaniem ciebie do Cefalu w Sycylii, pozbyciem się złej żony, jeśli pieniędzy mu odmówimy.

Baronowa zadrżała i jęła porywczo pytać:

— I on mówił to tobie?

Hrabia Lao położył wskazujący palec na piersi i podniósł brwi.

— Chcesz wiedzieć, czy mnie to mówił? Ależ ja dałbym mu je natychmiast, poczem wyrzuciłbym go za drzwi, razem z jego pieniędzmi. Jednak nie mnie, a matce, mówił temi słowy, czy też innemi w podobnym sensie. Rzecz poprostu nie do uwierzenia, żeś o tem nie wiedziała.

— Nie wiedziałam.

— A więc nie wiesz też, jakiej odpowiedzi udzieliłem twemu senatorowi?.. Kazałem mu powiedzieć, żeby przyszedł do mnie i sam mi powyższe słowa powtórzył. Pytanie tylko, czy twoja matka mu to powtórzyła, boć z niej kobieta, która i Panu Bogu i dyabłu świeczkę postawić gotowa. Ona tylko łzy wylewać zawsze gotowa. Lecz ty mi powiedz, czy naprawdę o niczem nie wiedziałaś?

— Wiedziałam tylko, że mój mąż potrzebuje pieniędzy. Przed naszem tu przybyciem życzył sobie, bym ciebie o nie prosiła. Powiedziałam na to, że pozostawiam mu zupełną swobodę mówienia o tem z wami, ile mu się podoba, lecz sama umywam ręce od wszelkiego wtrącania się w powyższą sprawę.

— Oczywiście nie omieszkał w tym razie urządzić ci domowej burzy?

— Burzy? Ani wspomniał już o tem. Zajść burzliwych niema między nami.

— Jakto, więc nie zdarza się to twemu mężowi?

— Wiesz przecie — mówiła Helena, zdziwiona, iż musi dwa razy to samo powtarzać, wiesz, że w podobnym wypadku umiałabym kilku słowami przyprowadzić go do porządku.

Zamilkł.

Otóż i rzecz ważna, myślała Helena. Lecz czyż ważna naprawdę? Postępowanie jej męża mało ją obchodziło. Zresztą wuj nie zezwoliłby na osadzenie jej przymusowe w Cefalu. Więc uczuła żal do Daniela za te jego słowa. Tymczasem deszcz ulewny padał rytmicznie i tworzył wtór głośny i smętny do jej myśli.

— Wuju — rzekła baronowa — co ci do głowy przyszło mówić o tem z Danielem?

— Mnie? Dlaczego? Ja mu nic nie mówiłem.

— O niczem podobnem? A wszak spotkałem go wychodzącego stąd i wtedy powiedział mi, że zaszły rzeczy ważne.

— Nic o tem nie wiem.

Helena zauważyła teraz w głosie wuja zmianę jakąś podejrzaną, obojętność udaną.

— Tobie się wydaje drobnostką przymusowy mój odjazd do Cefalu?—rzekła uśmiechając się.

— Och! tak najpewniej... Pogadałbym z nim o tem.

— Ależ, mój wuju...

— Czy wiesz, że już mnie nudzisz nakoniec!—zawołał Lao. Nie chodzi tu ani o ciebie, ani o niego, ani o mnie... Chcesz zwierzeń, to idź sobie do Daniela.

Helena nic już nie odrzekła.

— Wybacz mi, ciągnął dalej; są to rzeczy, które jego tylko dotyczą, nie powiem nic więcej.

Teraz poczęła żałować, że powtórzyła owych słów kilka swego kuzyna, zdradzających poufną i bliską przyjaźń między nimi. Nagle nastawiła ucho, posunęła się do okna i otworzyła je. Szmer płynących wód doszedł do środka.

— Czyś ty zwaryowała? — wołał Lao, podniósłszy kołnierz do góry i chroniąc się w kąt pokoju. Na miłość Boską zamykaj! I co tobie do głowy strzela?

Deszcz już ustał, z rynny jeszcze tylko duże krople spadały.

— Wujaszku, deszcz już nie pada i niema najmniejszego powiewu wiatru!

(D. c. n.).

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Proreźna 9) róg Puszkińskiej